

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-jej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 11 od 3 do 6 popoł., w dniu powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Bilans wojny światowej

III.

(adz) Znaną jest z historii starożytnej opowieść o węźle gordyjskim. Przepowiednia brzmiała, że kto go rozwiąże, będzie władcą wschodu i twórcą światowładnego państwa. Rozplątywanie nie wiodło się jednak nikomu. Dopiero geniusz Aleksandra Wielkiego odgadł, że problem leży poza węzłem a mianowicie w uniknięciu mozolnej a daremnej pracy rozsupływania powikłanych splotów. W przepowiedni dostrzegł to, czem była właściwie—zasadzkę. Przeciwwstawiał jej odwagę szybkiej decyzji i ostrze miecza. Pojął, że węzła nie można rozwiązać—lecz trzeba go przeciąć.

Takim rozcięciem nowoczesnego węzła gordyjskiego—była bałkańska ofensywa dwuprzemierza.

Sprawa wschodnia była zawsze sprawą wielkich mocarstw europejskich. Azja była, jest i będzie skarbnicą nieprzebranych bogactw, a więc i potęgi. Wielkie dzieje Europy—były też faktycznie przewalaniem się fal energii z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód. Ze wschodu szły zastępy Xerksesa, z zachodu Aleksandra i Rzymian; ze wschodu szli Arabowie i Turcja, z zachodu krzyżowcy a potem Napoleon i Anglja. I Rosja, idąc na zachód, torowała sobie drogę do Konstantynopola i Azji mniejszej, jako drogę do panowania nad Europą i nad światem.

To też i w obecnej wojnie światowej przeciwnikami Rosji i Anglii były Austro-Węgry i Niemcy—lecz lupem wojennym miała być Turcja. W tę stronę kierowały się również apetyty i Francji i Włoch i nawet Grecji. Rozbiór Turcji, oto cena, którą zapłacić chciało czwórporozumienie swoje potworne koszty wojenne.

Zatem ocalenie Turcji stanowiło dla czwórporozumienia bankructwo jego planów, cios o nieobliczalnych następstwach—zaś dla dwuprzemierza ogromny sukces wojenny. Nie tylko! Więcej! Ocalenie Turcji

i związanie jej z dwuprzemierzem, to pchnięcie w nowe łożysko rzeki dziejów.

Na tej gigantycznej i genialnej rachubie oparła się austro-niemiecka strategia i dyplomacja. By jednak dojść do Turcji, należało wziąć Bałkan, że twierdzą, z której ongiś, w czasach starożytnych, szły ataki greckie i rzymskie na wschód — tę twierdzą, z której później, w czasach średniowiecznych, Turcja przypuszczała szturm na Europę środkową — tę twierdzą, którą w ostatnim wieku odbierano znowu Turcji fort po forcie, tworząc odrębne państewka bałkańskie, aż wreszcie wyparto sultańską armję z wawozów Bałkanu siłami właśnie tych państewek w r. 1912—1913. Imponująca demoniczna zrzecnością dyplomacja Anglii i Rosji, dokonawszy tego—wstrzymała państewka bałkańskie w rozpędzie. Zepchnięta na ostatni skrawek ładu Turcję uratowały... dla siebie. Rosja i Anglja postanowiły bowiem same zadać coup de grace państwu ormiańskiemu i Konstantynopol w swoje posiadanie zagarnąć. Na to potrzebowały wszakże innej, sposobniejszej chwili. Przygotować ją, było ich najbliższym zadaniem. Wzięły się do dzieła z bezwzględnością. Głównego zwycięzcy w wojnie bałkańskiej, Bułgarję, skrwawiły i zgniotył dłońmi jej sprzymierzeńców. Tym sposobem usunęły Bułgarję z gry o Konstantynopol—Rumunję, Grecję i Serbję związały wspólnym rabunkiem, na Bułgarji dokonany, i z kolei rozpoczęły pracę nad tem, by front Bałkanu zwrócić ku północy. W ręku ich miał się Bałkan znowu stać tą fortecą, z której mógłby iść atak na Europę środkową.

Najmniej opatrna, najchciwsza zdobycy, Serbję poszła też istotnie za tem poduszczeniem.

Dwuprzemierze, w początkach wojny—jak wskazaliśmy—zaprzatnięte celami bezpośrednimi a potem defensywą, wyeliminowało na razie przeciwnika serbskiego ze swych strategicznych działań. I to zmyliło czwórporozumienie. Przypuszczało ono, że dwuprzemierze w tym kierunku już nie pójdzie. A gdy co raz się mnożyły oznaki, że przeciw Serbji gotuje się ofensywa austro-niemiecka, entente lekceważyło sprawę

—uważając bałkański węzeł gordyjski za tak silnie powikłany, iż oprze się on wszelkim zakusom ze strony dwuprzemierza.

I tu zawiodło się entente fatalnie. Zwycięstwa dwuprzemierza zmieniły nastrój na Bałkanie. Rumunja się ich ulęknęła — Bułgarję ożywiły one nadziejami odwetu. O decyzji tych państw stanowić mogła już tylko siła, okazana przez jedną lub drugą grupę zmagających się kolosów — nie zaś namowy i zabiegi dyplomatyczne.

Na tę siłę zdobyło się dwuprzemierze — nie zdobyło się na nią czwórporozumienie.

Cios potężny, wymierzony Serbji — sforsowanie Dunaju i zajęcie Belgradu, zawyrokowały o losach wojny światowej.

Serbja legła zdruzgotana — poprostu przestała istnieć, jako siła w rachubę wchodząca. Wrota na wschód otwarły się na ścieżaj. Turcja ocalała.

Zbrojna neutralność Rumunji

Wiedeń. (w. wł.) Z Sofji donoszą: Wiadomość o zawarciu umowy między Rumunją a Austrią, według której Rumunja zgodziła się na wywóz pół miliona wagonów zboża i paszy do Austrii po ustalonej cenie, wywołała w rosyjskich kołach rządowych bardzo przygnębiające wrażenie i wątpliwość, czy Rumunja zechce uleść naciskowi przez koncentrację wojsk rosyjskich w Reni, Izmaile i Odesie. Sądzą, że Rumunja w ten sposób może być zmuszona do połączenia się z państwami centralnymi. Za tem przemawia także fakt, że Rumunja zamknęła minami Dunaj od wschodu i zachodu, o czem zawiądomiono Wiedeń, Berlin i Petersburg i że miała oświadczyć, iż wobec jakichkolwiek transportów wojsk Dunajem bronić będzie zbrojną ręką swej neutralności.

Rosja uwalnia austriackich rumunów

Sztokholm. (w. wł.) Rząd rosyjski zarządził, aby jeńcy austriaccy narodowości rumuńskiej zostali wypuszczeni na wolność. Pierwszy transport, jak donosi „Nowoje Wremia”, przybył już do Rumunji.

MIECZYSLAW DZIKOWSKI.

16)

Nasze życie

Młody człowiek nic nie odpowiedział — spojrział na dwóch swoich towarzyszy, którzy mu lekko przytaknęli głową i stał, czekając dalszych rozkazów.

Tymczasem Bolesław polecił uwiązać dość duże trzy wiązki chrustu, następnie zrobiono z brzozy kory, smoły, żywicy i siano kilka sztuk masy łatwo zapalającej się, dawszy każdemu z ochotników pudełko zapalek, zwanych wiatrówkami, które, jak wiadomo, nigdy nie gasną na najsilniejszym wietrze. Każdy z ochotników wziął z sobą wiązkę chrustu, masę zapalną i zapalki, oprócz tego na plecach zawieszono mieli dubeltówki, a za pas dano im szesciostrzałowe rewolwery. Z początku było tylko trzech tych ochotników, lecz w kilka minut później zgłosiło się więcej amatorów do tej bohaterkiej wyprawy, a ponieważ nie można było być pewnym, że pierwsi trzej zdolają podpalić budynek, uzbrojono w tensam sposób drugich trzech, którzy, gdy pierwszym się nie poszczęści, gdy zginą, lub zostaną ranni — zastąpić ich powinni.

Uzbrojonych tak, jak powyżej opisaliśmy, wystąpiło pierwszych trzech gotowych do dzieła. Z początku wyprawa nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa, bo ochotnicy szli rowem, który był tak

głęboki i zarośnięty krzakami, że lekkie uchylenie korpusu czyniło idących niewidzialnymi przez nieprzyjaciela.

Ale właśnie rów nie podchodził pod sam budynek — z miejsca, w którym się kończył, trzeba było jeszcze biedz dobre kilkadziesiąt kroków, aby się dostać pod rudere, z której strzelali moskale i zasadzić ogień w dach słomiany, tak nisko znajdujący się przy ziemi, że wyciągnięta ręka łatwo go dostać mogła. Wiązki tedy chrustu miały służyć każdemu z ochotników, jako zastona od strzałów, na które narażeni będą, gdy wyskoczą z rowu i golem polem biedz muszą do budynku, aby go podpalić. Dodać też winniśmy, że moskale z tej strony, pod którą mieli podejść nasi ochotnicy z ogniem, nigdzie wyjść nie mogli — jedyny wychód z tego budynku był ze szczytu od Gruszek przez rozwaloną ścianę, gdyby więc znajdujący się moskale w budynku, spostrzegli biegnących do siebie z rowu, chcieli wyjść z kryjówki, aby bagnietami zakłuć operujących przy dachu polaków, to najprzód, zanimby to zdolali zrobić, już by się chałupa paliła, a powtóre takie wyjście z pomiędzy ścian budynku narażało ich na niechybną zgubę, bo strzelcy polscy czekali właśnie na to, aby ich wypędzić z budynku, gdyż w takim razie, zanimby dobiegli do Gruszek, wszystkich można było wystrzelać.

O ile wnosić można było ze strzałów pochodzących z tego budynku, musiało tam być nie więcej

jak kilkudziesięciu ludzi, ale poznać też było można, że dowódca rosyjski osadził tam swoich najlepszych strzelców opatrzonych w dobrą i donośną broń — trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnim powstaniu polskiem piechota rosyjska nie cała była uzbrojona w broń jednakową. Odtylcówek nie mieli wcale, a sztucery belgijskie po większej części posiadały tylko tak zwane strzeleckie bataljony i rzadko był pułk, któregoby żołnierze wszyscy opatrzeni byli w żłobkowe sztucery.

Z zajętego jednak budynku, którzy nasi chcieli podpalić, gwizdały kule sztucerowe i rzeczywiście nietylko, że raziły polskich strzelców, ale uniemożliwiały wszelki stanowczy atak z tej strony na Gruszki — i wysilenia całego oddziału powstańców były sparaliżowane. Trzeba było więc wypędzić moskali z budynku, a wypędziwszy, jednocześnie uderzyć na Gruszki. Wprawdzie ktoś z oficerów radził, aby doprowadzić rowem kompanję kosynierów, którzy szturm budynek by wzięli — radę tę jednak major uważał za niepraktyczną, raz dla tego, że zanim dostaliby się kosynierzy do wnętrza budynku, zginęłoby ich dużo od celnych i blizkich strzałów zasłoniętych ścianami moskali, a powtóre, że strzelająca piechota z Gruszek przy zdobywaniu budynku przez kosynierów, takżeby silny na nich skierowała ogień — tym sposobem poświęciłoby się dużo ludzi, a skutek byłby wątpliwy. (D. c. n.)

Prezes NKN dr. Władysław Jaworski we Lwowie

Dnia 29 listopada przyjechał prezes N. K. N. dr. Jaworski do Lwowa, witany na dworcu przez delegację lwowskiej N. K. N. na czele z rektorem Bronisławem Laskownicim oraz przez liczną reprezentację obywatelstwa. Imieniem obywateli przemówił b. rektor politechniki B. Pawlewski, podkreślając, iż stolica kresów polskich stoi wiernie przy sztandarze idei Legionów.

Dawała ona tego dowody w roku ubiegłym, zaraz po skończonej inwazji, nowe poważne wysyłając zastępy. Ten prawdziwie po polsku czujący ogół Lwowa z radością wita dziś przybycie tak znakomitego gościa. Imieniem Ligii kobiet powitała prezesa p. J. Tomicka.

W odpowiedzi prezes Jaworski omówił zasadnicze stanowisko N. K. N., a kończąc, podziękował lwowskiej delegacji za podjęte prace.

Przed południem odwiedził prezes Jaworski biura delegacji lwowskiej oraz schronisko dla inwalidów-legionistów.

O godzinie 5 popołudniu w sali Towarz. politechnicznego odbyło się poufne zebranie obywatelskie przy współudziale jego najwybitniejszych przedstawicieli ze sfer uniwersytetu, politechniki, szerokich kół inteligencji i mieszczaństwa, by tylko wymienić prof. Abrahama, Finkla, Fiedlera, rektora Anczyca, Syroczyńskiego, Hauswalda, Chlamsca, Marsa, Bruchnalskiego, Łukasiewicza, K. Zakrzewskiego, Pawlewskiego, Sypniewskiego, Siemiradzkiego, Mościckiego, Maurizio, dalej red. Wysloucha, Konarskiego, dyr. Tomickiego, Aleksandrowicza, red. Rybickiego, Homme, inż. Drewnowskiego i wielu innych, mnóstwo pań z najwybitniejszymi działaczkami na czele.

Prezes wygłosił rzecz o sprawie polskiej w obecnej chwili i o pracach N. K. N. Wykład, wypowiedziany z uadzwyczajną finezją, znawstwem całej sprawy, poparty niezbitymi argumentami, wysnuwanymi z żelazną logiką i konsekwencją przez polityka takiej miary, jak prof. Jaworski, pozostawił wśród zebranych niezatarte wrażenie.

Po przemówieniu utworzył przewodniczący p. dyr. Tomicki dyskusję, w której zabierali kolejno głos pp. dr. Siemiątkowski, radca Drewnowski, rektor Pawlewski oraz p. Meisner. Prof. Jaworski, odpowiadał treściwie na zadane mu pytania.

W końcu uchwalono przez aklamację odczytaną przez rektora Fiedlera następującą rezolucję:

„Zebrani w sali Tow. politechnicznego obywatele miasta Lwowa wyrażają prezesowi Jaworskiemu serdeczną podziękę za to, że raczył przybyć, by poinformować nas o obecnym stanie sprawy, najgłębiej nas obchodzącej, oświadczając swą zgodność z wypowiedzianymi przez niego poglądami o bezwzględnej konieczności organizacji społeczeństwa polskiego dla osiągnięcia celów, dla których stworzone zostały bohaterskie Legiony polskie i Naczelny Komitet Narodowy.

Zebrani ufają, że Naczelny Komitet Narodowy wytrwa na stanowisku z dotychczasową energią i w ten sposób stanie się ośrodkiem gorąco oczekiwanego organizacji narodu.

Prosimy powiadomić Naczelny Komitet Narodowy, że wiernie stoimy pod jego sztandarem, gotowi na każde wezwanie uczynić zadość naszym obowiązkom obywatelskim i oddać pod jego przewodnictwem wszystkie nasze siły na służbę narodu i jego przyszłości.

Wieczorem w przystrojonej odświętnie sali hotelu Krakowskiego, odbyło się uroczyste zebranie obywatelskie, na które przybył szereg najpoważniejszych obywateli, grono pań, reprezentujących kobiece instytucje legionowe, wreszcie grono oficerów legionowych, bawiących chwilowo we Lwowie na czele porucznika Stanisława Zabielskiego.

Szereg przemówień rozpoczął czcigodny rektor Syroczyński, uczestnik powstania 1863 roku. Przemawiali następnie rektor Hauswald i chorąży Bol. Pochmarski, poczem odpowiedział prezes Jaworski przemówieniem o głębokiej treści. Zebranie przeciągnęło się do późna.

Nazajutrz przedpołudniem prezes N. K. N. prof. Jaworski w towarzystwie posła dr. Diamanda, sekretarza generalnego N.K.N. dr. Sokolnickiego, dyr. M. Lityńskiego i dr. K. Hartleba odwiedził pracownię rzeźbiarza p. Zygmunta Kurczyńskiego, celem obejrzenia świeżo ukończonego projektu Kolumny Legionów. Prezes po dokładnym obejrzeniu statuy

wyraził artystę swą najwyższą podziękę za przepiękny, wysoce artystyczny pomnik, który na p. prezesie, jak i na obecnych zrobił potężne wrażenie samym pomysłem, jak i wysoce artystycznym sposobem przeprowadzenia go. Przyobiecał przytem poczynić wszelkie starania, celem umożliwienia jaknajszybszego wzniesienia tak wspaniałego pomnika we Lwowie.

W ciągu dnia złożył prezes Jaworski szereg oficjalnych wizyt, a wieczorem był obecny w teatrze na uroczystym przedstawieniu z okazji rocznicy listopadowej.

Dnia 30 b. m. odjechał prezes dr. Jaworski ze Lwowa w towarzystwie sekretarza dr. Sokolnickiego. Pobyt wybitnego gościa wywarł na obywatelstwie Lwowa silne wrażenie, które wplynie niewątpliwie na jeszcze silniejsze zacieśnienie węzłów, które od początku wojny łączyły Lwów z ideją N. K. N.

Nowe napięcie w Atenach

Lugano. (w. wł.) „Corriere” donosi, że odpowiedź Grecji zawiera zastrzeżenia co do obsadzenia kolei, ponieważ jest ona niezbędna do zaprowadzenia Macedonii. Grecja żąda załatwienia sprawy przez komisję znawców. Również sprawa policji morskiej winna być oddana do zbadania komisji ustawowej, która powinna ustalić, do jakiego punktu mogą być czynione ustępstwa na rzecz entente'y. Na pierwszym planie stoją interesy Grecji. Dziennik uważa sytuację za poważną. Ma się jednak do czynienia z manewrami greckimi, których celem uzyskanie na czasie.

Rosyjskie troski o Bałkan

Kopenhaga. (w. wł.) Pisma rosyjskie donoszą z Salonik, że już w najbliższym czasie zapadną na bałkańskim placu boju ważne rozstrzygnięcia. Kół wojskowe w Salonikach nie są zadowolone z wyników akcji Kitchenera i Cochina w Atenach. Wprawdzie wojskom entente'y nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony wojsk greckich, ale Grecja bynajmniej nie myśli o demobilizacji, czego należy się w dalszym ciągu domagać. Panuje dalej przekonanie, że Grecja poczyniła pewne ustępstwa, aby zyskać na czasie, lecz możliwy jest niespodziewany zwrot w razie, gdy wojna przerzuciła się na teren grecki. Również wątpliwym jest, czy Grecja odda wojskom entente'y do dyspozycji okolice Salonik na cały czas wojny, obawiając się, że czwórsojusz usadowi się tam na stałe. Główna kwatery gen. Sarrailla i angielskiego dowódcy Manro, znajduje się w Gewgeli, które stanowi punkt środkowy operacji. Nie jest tajemnicą, że sytuacja wojsk ekspedycyjnych w Macedonii południowej nie jest wcale pomyślna, a straty są bardzo wielkie.

29 listopada

Lublin w dniu 29 listopada.

85-ta rocznica powstania 1830—31 roku była zarazem pierwszą rocznicą, którą Lublin mógł ochodzić tak, jak to jego patriotycznej ludności dyktowało serce, pełne miłości i ukochania dla bohaterskich ojców.

I jeszcze jeden raz czasu tych wielkich dni okazał Lublin, że napięcie czynu jego jest wysokie, że umie zarówno żywych w walce z odwiecznym wrogiem wspomagać, jak i poległym za wolność bohaterom cześć i hold oddać należy.

Obchód bowiem rocznicy imponujący był i rozmiarami manifestacji, i nastrojem, i powagą.

Już w niedzielę uczcił Lublin rocznicę całym szeregiem odczytów we wszystkich niemal salach, jakimi rozporządza. Prelegenci w poważnych odczytach dali różnym kategoriom słuchaczy pogląd na historyczną rocznicę: młodzież szkolna i robotnicy, inteligencja i włościanie—wszyscy przybyli na te prelekcje. Główna jednakże manifestacja przypadła na poniedziałek, na sam dzień pamiętny 29-go listopada.

Katedra nie mogła pomieścić tłumów, które stały się, by hold oddać ojcóm. Po nabożeństwie począł się formować pochód narodowy, który z Katedry ruszyć miał na cmentarz dla złożenia wieńców na grobach uczestników walk o niepodległość.

Pochód był imponujący. Gdy czoło jego, które tworzyła drużyna dzielnych skautów, sięgało rogu ulicy Szpitalnej, poza pomnik Unji Lubelskiej wychodząc, na placu przed Katedrą formowały się jeszcze wielkie tłumy. Za skautami szła młodzież szkolna ze swymi kierownikami. Długi, miły dla oka szereg, a dalej piękna grupa siwych, poważnych starsców, weteranów z 1863 roku, tych, co jak dziadowie nasi krew za Polskę lali, pod pięknym sztandarem z Orłem, Pogonią i Matką Boską. A potem oddział Legionów polskich w rynsztunku bojowym, pełniący

straż honorową przy prześlicznym sztandarze, ofiarowanym Legionom przez Wydział Narodowy Lubelski. Za oddziałem szło grono oficerów i podoficerów legionowych, już to pełniących służbę w Lublinie, już to odbywających rekonwalescencję w tutejszym szpitalu Legionów. Za nimi reprezentanci kleru i palestry trybunału, adwokatury, ciała lekarskiego, zawodów i warstw społeczeństwa lubelskiej ziemi. A wreszcie bez końca szereg korporacji, cechów, stowarzyszeń, związków zawodowych rzemieślniczych, robotniczych i wieśniaczych, kmiecych bowiem kozuchów były setki.

Mród nie odstraszył nikogo. Młodzież i dziatwa płaczem pozwolenie pójścia zdobywała, spieszyli starcy i kobiety.

Słońce złościło szeregi, lśniąc na sztandarach, połyskując na lufach karabinów Wojska Polskiego.

Przed pomnikiem Unji zatrzymał się pochód i mecenas Sekutowicz wygłosił poważne przemówienie.

Mecen. Sekutowicz, określiwszy krótko charakter powstania listopadowego i wskazawszy, że rozbieżność, rozproszenie energii narodowej przez tarcia partyjne były przyczyną upadku powstania, tak kończył: „Dziś w 85 letnią rocznicę powstania, kiedy znów losy Polski ważą się na szali, niechaj ta wielka tragedia naszej przeszłości pozwoli nam zajrzeć w głąb naszego sumienia narodowego, niechaj wywoła w nas zrozumienie, niechaj nas skłoni do wypolenia się z win popelnionych w przeszłości i popelnianych dziś jeszcze. Pomnijmy na słowa niedawno zmarłego wieszca Wyspiańskiego: „Wyzwolin doczeka się dnia, kto własną wolą wyzwolony”.

Wyzwolić się musimy z kajdan, jakie nakłada wszelka doktryna partyjna, wyżyć się musimy wzajemnych uprzedzeń, skupić musimy wszystkie nasze wysiłki koło jednej myśli, jednego pragnienia — wyzwolenia Ojczyzny.

Jeśli na szalę dziejów rzucimy zgodną wolę całego narodu — ujrzymy dzień wyzwolenia, wskrzesimy Polskę wolną i niepodzielną.

Okrzykiem na cześć Wojska Polskiego — Legionów odpowiedzieli manifestanci na mowę.

Poczem pochód ruszył na cmentarz.

W pochodzie grupy intonowały pieśni narodowe.

Na cmentarzu, w miejscu, gdzie ze składek stanął ma pomnik dla bohaterów walk o wolność narodu, przemówił ks. Władziński.

Słowa zacnego kapłana patrioty wywarły wrażenie potężne, kulminując niejako w sercach uczucie holdu i miłości dla tych, których czynów rocznicę święcił Lublin.

Z cmentarza ruszył pochód na miasto, gdzie się rozwiązał.

Cały Lublin odświętną przybrał szatę. Z domów powiewały sztandary o polskich narodowych barwach. Sklepy były zamknięte.

Już po południu rozpoczęły się w teatrach lubelskich obchody rocznicy. Sala Teatru Wielkiego po-Dominikańska, Teatru „Oaza” i „Louvre” zapełniły się po brzegi pełną entuzjazmu publicznością, która w podniosłym nastroju wysłuchiwała pięknych programów, na których tręś składało się odegranie jakiejś sztuki narodowej, pieśni patriotycznych, deklamacji i odczytów o powstaniu 1830—31 r.

Wieczorem dosięgnął obchód punktu kulminacyjnego w świetnej manifestacji w Teatrze Wielkim.

Sala przybrana odświętnie otłami białymi i sztandarami pułków Wojska Polskiego z 1831 roku, pełna po brzegi świetnej publiczności.

W łozach przedstawiciele Wydziału Narodowego Lubelskiego, kleru, ziemiaństwa okolicznego i obywatelstwo miasta Lublina.

W krzesłach liczni przedstawiciele Legionów.

Na uroczystość przybyli też reprezentanci władz austro-węgierskich: General-gubernator baron Diller z szefem sztabu ppułkownikiem Hausnerem, z adjutantem swym por. bar. Turkowicem, komendant obwołu ppułkownik Turnau i inni.

Nastrój w sali poważny i podniosły.

Wieczór otwiera odśpiewaniem „hymnu” chór Tow. Muzycznego. Poczem na estradę występuje polski ulan, Beliniak, znakomity pisarz Andrzej Strug, by w poważnym przemówieniu uprzytomnić obecnym momenty przeszłości i chwilę obecną. Mowa wywołała wielkie wrażenie, zwłaszcza ten jej moment, gdy Strug pytał, czy i teraz naród Wojsku Polskiemu nie da poparcia, tak, jak brakło tego poparcia Wojsku Polskiemu w 1831 r.

Okrzyk wzniesiony przez jednego z członków Wydziału Nar. Lub. z łoży na cześć Wojska Polskiego: Legionów, był odpowiedzią na przemówienie.

A potem szły już dalsze punkty programu: muzyka, śpiew i deklamacja szły na przemianę, znajdując potężne zakończenie w odegranej przez zespół Teatru Wielkiego „Warszawiance“.

Na specjalne uznanie zasługuje pełen sily wiersz panny Szylinzanki, przez autorkę z silną oddeklamowaną.

Tak skończyły się manifestacje Lublina, który dając z siebie, co ma najlepszego, dla Legionów, dla Polski, gdy ta tego dziś wymaga, o dziadach i ojcach pamięta, hold im niosąc i synowskie umiłowanie.

Chwile niedzielne zostaną też na długo w pamięci tych, co je przeżywali pod hasłem: „Jeszcze nie zginęła!“

Anglicy fortyfikują Saloniki

Genewa (w. wł.). Z Salonik donoszą: Anglicy rozpoczęli budowę fortyfikacji w Salonikach. Wyszczono na ląd kilka tysięcy żołnierzy, nie są one jednak w stanie pokryć straty. Krivolac jest zupełnie ewakuowany. W Gwergeli panuje zamieszanie skutkiem nagromadzenia trenów i wojsk.

W okolicy Monastyru stoją jeszcze wojska serbskie. Miasto samo jest zupełnie puste.

Resztki armii serbskiej w Albanii

Bukareszt (w. wł.). Według nadeszłych tu wiadomości, resztki armii serbskiej przeszły w piątek przez granicę albańską i zajęły pozycje w górach. Z powodu fatalnego stanu dróg wojska nie mogły zabrać ze sobą trenu i ciężkich dział. Wojska te zabrały ze sobą tylko lekką artylerię górską i karabiny maszynowe. Nie mają one dostatecznego zaprowiantowania ani też dostatecznej ilości amunicji i dlatego zmuszone są starać się o połączenie z Durazzo, aby stamtąd zapewnić sobie dostawę materiałów wojennych. Gdyby dowóz na tej linii okazał się niemożliwym, wówczas serbowie byłiby zmuszeni udać się dalej do Adrii. Pogłoski, jakoby wydano już rozkazy do wojsk serbskich, aby udały się do Adrii, gdzie mają czekać na nie parowce transportowe, są co najmniej przedwczesne.

Otwarcie parlamentu włoskiego

Lugano. (w. wł.) Onegdaj odbyło się otwarcie parlamentu włoskiego, przyczem przyszło do burzliwych zajęć między większością a socjalistami. Kiedy prez. Marcora zagajając obrady, mówił o królu, wszyscy podnieśli się z miejsc, z wyjątkiem socjalistów, którzy wznosili okrzyki: „Niech żyje republika!“, przeciw czemu większość protestowała okrzykami: „Precz z wami, austriacy, zdraycy kraju!“ Przemawiał następnie Sonnino, zawiadamiając Izbę o podpisaniu przez Włochy układu londyńskiego. Mowę Sonnina przerywali socjaliści częstymi okrzykami. Plan urządzenia manifestacji nacjonalistycznej nie powiódł się.

KRONIKA

— W sprawie powrotu do Królestwa. Cesarska niemiecka ambasada w Wiedniu ogłasza, że wszyscy poddani rosyjscy, pragnący powrócić z Austro-Węgier do obszaru Królestwa Polskiego, znajdującego się pod zarządem niemieckim, winni wnieść prośbę o pozwolenie do zastępstwa sztabu jenerałnego w Berlinie. Do prośby należy załączyć paszport na podróż, opatrzony fotografią, albo inną prawnie ważną legitymację i wypełniony kwestionariusz, który można otrzymać w cesarskiej niemieckiej ambasadzie w Wiedniu.

— Jak sygnalizować pożar? Dotychczasowy sposób sygnalizowania pożarów przy pomocy trąb, uznaje magistrat za niewłaściwy. Sekcja inżynierska ma przedłożyć projekt innych, mniej alarmujących sposobów sygnalizowania.

— Łódzka Organizacja Związku nauczycieli niemieców. W Łodzi wdrożono akcję celem zorganizowania Związku nauczycieli niemieców. Związek ten ma wejść, jako osobna korporacja w skład istniejących w Niemczech niemieckich organizacji nauczycielskich.

— Nowa szkoła polska w Kijowie. „Dziennik kijowski“ donosi, że p. Paweł Górski z Warszawy, mieszkający obecnie w Kijowie, otrzymał pozwolenie na otwarcie w Kijowie polskiego gimnazjum prywatnego z równoległymi klasami humanistycznymi i realnymi. Szkoła będzie otwarta w najbliższym czasie.

— Zamach Rosji na Persję. Według autentycznych informacji, nadeszłych do Konstantynopola, sytuacja w Persji jest następująca: Od kilku lat znajdują się w północnej Persji wojska rosyjskie, rzekomo z obawy przed rozruchami, w rzeczywistości zaś celem przygotowania okupacji kraju. Ostatnio generał-gubernator Kaukazu w. ks. Mikołaj zarządził marsz wojsk na Teheran, aby spowodować upadek gabinetu perskiego i ustanowić kreatury rosyjskie. W tym celu było w planie ujęcie wybitnych przywódców partii narodowej i przeciwników rządów rosyjskich. Wobec tego rząd wraz z szachem postanowił przenieść stolicę kraju dalej na południe do Kim, jednak na skutek przyrzeczenia, że wojska rosyjskie zostaną cołnięte, szach pozostał w Teheranie. Szach, pragnący pokoju, skłonny jest poczynić Rosji dalsze ustępstwa, byle uniknąć wojny, żąda jednak wycofania z kraju wszystkich wojsk rosyjskich i angielskich. W Persji panuje wrzenie, ludność przygotowuje się do walki z Rosją. W tym też celu perski minister wojny wniósł projekt ustawy o rozciągnięciu obowiązku służby wojskowej na wszystkie stany, skutkiem czego siła zbrojna Persji wynosiłaby w pierwszym roku 75.000 piechoty i 5.000 jazdy.

— Rezultaty walk łódzki podwodnych. Agencja tel. Wolfa podaje wykaz okrętów, zatopionych przez łódzie podwodne od 1 do 15 listopada. Łódzie podwodne koalicji zatopiły jeden okręt, natomiast łódzie niemieckie i austro-węgierskie 27 okrętów o pojemności 112.000 tonn.

— Dawne „sposoby“ przeciw wyludnieniu. 14-go lutego 1650 r. wydano w Norymberdze następujące obwieszczenie:

Wskutek długotrwałej, bo 33-letniej wojny, wyginęło mnóstwo ludzi od miecza, chorób i głodu, w następstwie czego zmniejszyła się ludność świętego państwa rzymskiego. Dla przeciwdziałania temu a zarazem w dbałości o przyszłość naszego państwa, abyśmy zawsze mogli przeciwstawić nieprzyjaciółom się liczącą ludność, uważamy za konieczne i pożądane przedsięwzięcie następujących środków:

- 1) W ciągu dziesięciu lat nie wolno do klasztoru przyjmować młodzieńców, ani też dojrzałych mężczyzn niżej lat 60.
- 2) Księża, nie należący do zakonów i nie posiadający godności kanoników, mają wstąpić w legalne związki małżeńskie.
- 3) Każdemu mężczyźnie przysługuje prawo pojęcia dwóch małżonek.

Przypomina się przytem wszystkim mężom, aby nie tylko dbali o zaopatrzenie swoich dwóch żon, ale także starali się o nie-okazywanie im nlechęć.

— Na rzecz Komitetu opieki nad dziećmi z okazji przygotowanego przedstawienia „Dzieci dla dzieci“ złożyła D-rowsa Weinzieherowa 10 koron.

— Dla biednych dzieci. W administracji „Dzien. Narod.“ złożyła p. Janina Tyszkiewiczowa z Otynji rzeczy dla biednych dzieci, które Komitet opieki nad biednymi dziećmi zechce taskawie odebrać.

Datki na gwiazdkę dla legionistów

złożone na ręce Ligi Kobiet w herbaciarni.
P. Stanisław Nowakowski ofiarował 10 paczek tytoniu i jedną koronę; cenę biletu na 29 listopada, p. Nencka—2 rub., p. Jakimowiczowa—10 kor., p. Babicka — 2 paczki papierosów, cygar, cygarniczek, p. Jodłowska—1 parę skarpetek i jeden scyzoryk, p. Szperlowa—pierniki, cukierki, papierosy, służąca pani Drozdowiczowej—lusterko, szczoteczka do zębów, proszek, papier

listowy, ołówek, grzebyk, igły, guziczki, agrawki, panna Bronisława Sokolowska—1 parę ciepłej bielizny, pocztówki i igły, pani Nakoniec na—bieliznę cienką i ciepłą i parę rękawków od wiejskiej dziewczyny, Samuś Dunikowski—słodycze. I drużyna skautowa żeńska piotrkowska—25 kor., za odstąpione krzesło dnia 29 listopada składa Ninka—1 rb., panny Otockie—3 rb., na ciepłą odzież od Wandzluchny—10 kor., beżmiennie — mydło, Helena Porczykowska (służąca) 3 chusteczki, grzebyk, agrawki.

W administracji „Dziennika Narodowego“ złożyli: pp.: Andrzej Baliński—1 kor., Krystyna, Andrzej, Henryka i Teresa Gutmajerówny—2 kor.

Na Bałkanie

Wiedeń. Urzędowo pod datą 2 b. m.:

Na zachód i południowy zachód od Nowego Bazaru oddziały austro-węgierskie, do których przyłączyli się uzbrojeni mahometanie, przedwczoraj i wczoraj wzięły do niewoli 3500 serbów.

W walkach na pograniczu między Mitrowicą i Ipekiem brało udział po naszej stronie wielu arnantów. W uroczystości cesarskiej, którą wojska nasze obchodziły w dniu 2 bm. w sandżackim Nowym Bazarze i Mitrowicy, brała udział także ludność miejscowa.

Przerwa w atakach włoskich

Po nieudanych w zupełności atakach nieprzyjacielskich ostatnich dni na tołmeński przyczółek mostowy i na nasze pozycje górskie na północ stamtąd nastąpiła wczoraj znowu przerwa. Pod Oslawiją odparliśmy dziś w nocy jeszcze jedno natarcie włochoń. Również rozbiły się ich ataki na Monte San Michele i na północny stok tej góry. Pod San Martino starłszy oddział włoski, który podsunął się ku nam za zasłoną worków napełnionych piaskiem.

Gorycja była pod szczególnie gwałtownym ogniem, który zwłaszcza w śródmieściu wyrządził znaczne szkody.

Na froncie rosyjskim miejscami walki armatnie i utarczki.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 30 listopada: Z frontu przed Rygą doniesiono wczoraj o skutecznej czynności naszej artylerji. Wieczór 28 bm. zaatakował nieprzyjaciel wieś Komorę, 25 klm. na południowy zachód od Pińska. Wczoraj popołudniu atak został powstrzymany. Na lewym brzegu Styru jeden z naszych oddziałów zaatakował wieczór 29 bm. pozycję nieprzyjacielską na zachód od wsi Kozłince. W walce na bliską odległość znieśliśmy wielką część austriaków, przyczem wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 85 żołnierzy. Straty nasze przy tym napadzie są nieznaczne, wynosiły one 10 zabitych i rannych. Zresztą dzień wczorajszy na froncie od Rygi po granicę rumuńską upłynął spokojnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13

C. k. Austrjacka Loteria Klasowa.

Najdogodniejszy plan gry. — Premia 700.000 koron.

Główna wygrana w pomyślnym wypadku

JEDEN MILION KORON.

Wszystkie wygrane zostaną natychmiast gotówką bez żadnych potrąceń wypłacone.

Ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się już 14 grudnia 1915 r.

Ceny losów:

cały los 40 koron

pół losu 20 koron

ćwierć losu 10 koron

Urzędowy plan gry darmo.

Zamówienia wraz z nadesłaniem odpowiedniej należności prosimy nadsyłać do:

Kantoru C. k. Loteryi Klasowej

FREISCHBERGER & Co.

WIEDEŃ, I. Operngasse 14.

Za szybkie i uprzejme załatwienie ręczymy. Natychmiastowe zamówienia pożądane. Uprasza się o dokładne podanie nazwiska i adresu.

Jeden Milion Koron

do wygrania
przez wzięcie
udziału w
**5. Austriackiej
Loterji Klasowej**

— Ciągnięcie I-szej klasy dnia 14 i 16 grudnia b. r. —

Dalsze 4 ciągnięcia w Styczniu, Lutym, Marcu i Kwietniu 1916 r.

1 Premia na 700.000 koron	1 wygrana na 80.000 k.	2 wygrane po 25.000 k.
1 wygrana na 300.000 koron	2 wygrane po 70.000 k.	11 wygranych po 20.000 k.
1 wygrana na 200.000 koron	3 wygrane po 60.000 k.	27 wygranych po 10.000 k.
2 wygrane na 100.000 koron	3 wygrane po 50.000 k.	49 wygranych po 5.000 k.
	3 wygrane po 40.000 k.	439 wygranych po 2.000 k.
	3 wygrane po 30.000 k.	800 wygranych po 1.000 k.
	jak również rozmaite wygrane po 800, 600, 400 k. i t. d.	

Ogólna suma wygranych wynosi

15,309.200 koron

Ceny Losów:

1/4 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—40 koron
1/2 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—20 koron
1/4 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—10 koron
1/8 losu w 5-ciu miesięcznych ratach—5 koron

Zamówienia prosimy skutecznie przez nadanie należności 1-szej klasy przekazem pocztowym do

Wielkiego Domu Bankowego
i Handlowego

L. HERBER,

BERNO (Austria) Kaiser Franz Jozef-Platz 3.
(we własnym domu)

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Gubernji Piotrkowskiej.

Zarząd Tow. zawiadamia, że nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Tow. Wzajemnego Kredytu Gubernji Piotrkowskiej odbędzie się w środę, 15 grudnia 1915 r., o godzinie 3-ej po południu, w Sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących (Aleja Szkolna, dom własny).

Celem zebrania będzie:

- 1) Zatwierdzenie etatu wydatków na utrzymanie i administrację Towarzystwa w r. 1915.
- 2) Dokonanie wyboru 1 Członka Zarządu w myśl § 53 Statutu.
- 3) Dokonanie wyboru 2 Członków Zarządu w myśl § 54 Statutu.
- 4) Dokonanie wyboru 5 Członków Rady w myśl § 44 Statutu.
- 5) Dokonanie wyboru 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców tejeże w myśl § 70 Statutu.

Przytem Zarząd nadmienia, iż w razie, gdyby Zebranie nie przyszło w wyżej wymienionym dniu do skutku, drugie odbędzie się w dniu 29 grudnia 1915 r., którego postanowienia w myśl § 35 Statutu będą miały moc obowiązującą, bez względu na liczbę przybyłych członków.

V. c. k. Loteria Klasowa

Główna wygrana:

JEDEN MILJON KORON.

Dalej wygrane po koron:

700.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000
i t. d. i t. d. i t. d.

Ciągnięcie I. klasy: 14 i 16 grudnia 1915 r.

Cena losów:	Ósemka	Ćwierć	Pół	Cały
	K. 5.—	10.—	20.—	40.—

Proszę zamówić natychmiast korespondentką. Do każdego zamówienia dołączamy czek pocztowy. Broszury bezpłatnie wysyła

c. k. Ekspozytura

Adolfa Gaedicke & Co.

Wiedeń, I.,

Franz Josefs-Kai Nr. 47.

Kaipalast.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju
(Królestwo Polskie) ogłasza niniejszem

KONKURS

na wolne posady nauczycieli szkół ludowych przy nowo-utworzonych publicznych szkołach ludowych z polskim językiem wykładowym.

Kandydaci(cki), reflektujący(e), na objęcie jednej z posad w tutejszym okręgu winni(e) wnieść należycie udokumentowaną prośbę do tutejszej Komendy obwodowej najdalej

do dnia 15-go grudnia b. r.

Do prośby należy dołączyć:

- 1) Ostatnie świadectwo szkolne;
- 2) Krótki opis życia (curriculum vitae);
- 3) Warunki przyjęcia posady.

Pierwszeństwo w nadaniu posad zastrzeżę się siłom ukwalifikowanym.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju.

WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeile 16, 1-szy obwód drzwi 12a; (windy)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

Dr. med. JÓZEF ROSENBERG
były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie
i sekundariusz szpital.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.

Także szczepienie ochronne przeciw ospie,
cholery i tyfusowi.

LOSY V. austriackiej loterji klasowej

Ciągnięcie I. klasy 14 i 16 grudnia 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

1/8 losu 5 kor. — 1/4 losu 10 kor. — 1/2 losu 20 kor.
cały los 40 koron do każdej klasy.

Na żądanie wysyłam urzędowy plan gry i czek. Proszę za-
mawiać kartką korespondencyjną u firmy:

Piotr Bielewicz

Kantor c. k. Loterji klasowej w Żywcu, Galicja.

Szaty Liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty,
Baldachimy, Stuły, Paramenta kościelne, Kie-
lichy, Monstrancje, Puszki, Świeczniki, Lichtarze

F. Kopaczyński i S-ka

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

Kraków, Bracka 2.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów ko-
lonialnych wchodzące po najtańszych ce-
nach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

ŻELAZNE ZBIORNIKI DO SPRZEDANIA

Blizsza wiadomość w kantorze

M. BRAUNA w Piotrkowie

F. LORD BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przy-
bory do gorzeln, młynów, cegieli, tartaków, OLEJE
mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skó-
rzane i z sierci wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty,
kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszel-
kiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodo-
wskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty,
Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane
do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pa-
sowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice,
motory, przewody, lampy zarowe i lukowe i t. d.
Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne
i instalacje bezpłatnie

Zgubiono dnia 2-go grudnia na ulicy Kaliskiej pasz-
port z fotografią, wystawiony na nazwisko
Czerwińskiego Artura z Woli Grzymalinej, ważny do dnia 6-go
lutego 1916 roku. Znalazca zechce odnieść do admin. „Dziennika
Narodowego“ ul. Bykowska 71.